Op... ...ona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok II. | Nowy Sącz, dnia 23 listopada 1930. | ...48.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.

TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Musimy zwyciężyć w Senacie!

WYBORCY i WYBORCZYNIE!

16 listopada zwyciężyliśmy, zdobywając w całej Polsce 250 mandatów dla „jedynki“ i Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Nie wolno nam jednak spocząć na laurach! Oto dnia 23 listopada przy

wyborach do Senatu

musimy raz jeszcze udowodnić, że idea rządu Marszałka Józefa Piłsudskiego ma w narodzie polskim jak najszersze poparcie i uznanie. Raz jeszcze musimy przy urnie wyborczej zadokumentować, że wolą naszą jest

złamanie bezpłodnego partyjnictwa,

które propaguje Centrolew i Narodowa demokracja! Nie dajcie się tumanić, że teraz po zwycięstwie sejmowem „jedynki“ należy głosować na listę nr. 7 lub 4. W ten sposób

pouczają Was łajdacy - agitatorzy,

którzy chcieliby Polskę w odmęt nieszczęścia wprowadzić! Nie wierzcie im, bo to centrolewowa banda, która radaby całą Polskę rozdrapać i oddać wrogom do rozbioru, jak już raz przed stu przeszło laty było.

Zwyciężyliśmy w Sejmie, musimy zwyciężyć i w Senacie! A chociaż po wsiach rozleźli się zwolennicy czerwonej płachty socjalistycznej i interesiarze z Piasta — nie wierzcie im!

Oni Wam źle życzą,

oni Was chcą popchnąć na drogę unieważnienia głosów, jak to było 16-go bm., kiedy kilka tysięcy polskich głosów przepadło! Dlatego do urny wyborczej idźcie tylko z

jedynką,

bo to jest nasza ważna lista, która musi uzyskać zwycięstwo! Lista ta ma większość w Sejmie, więc i w Senacie większość zdobyć musi i zdobędzie!

Wyborcy polscy!

Wszyscy w dniu 23 bm. do urny przystąpcie z „jedynką“ w ręku i udowodnijcie, że nie

idziecie jak barany

na lep słodkich słówek i urągań niezadowolonych naganiaczy Centrolewu, ale jesteście mądrymi i uczciwie po polsku myślącymi obywatelami! Tylko

jedynka

włożona do urny senackiej w dniu 23 bm. da Państwu spokój, pożyczki i zaufanie zagranicy, a Wam dobrobyt i zadowolenie!

Kl.

JAK PRZESZŁY WYBORY DO SEJMU.

(Okręg 44 zdobywa 100% mandatów dla „jedynki“).

Dzień 16-go listopada br. zapisał się pamiętnymi zgłoskami w historji politycznej naszej Polski odrodzonej: w tym dniu wybieraliśmy posłów do nowego Sejmu, który ma wreszcie zerwać z dotychczasowymi tradycjami nieróbstwa, bezładu i walki partyjnej! Z prawdziwą też przyjemnością i zadowoleniem wewnętrznem przychodzi nam stwierdzić, że okręg nasz nr. 44, w skład którego wchodziły powiaty: Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia i Wieliczka — spisał się w tych wyborach poprostu świetnie! Jako jeden jedyny okręg w całej Rzeczypospolitej, zdobyliśmy **6** mandatów dla naszej j e d y n k i, podczas, gdy okręgi wschodnich kresów, głosujące również doskonale zdobyły tylko po 5 mandatów. Toteż cała ludność naszych czterech wyborczych powiatów może sobie pogratulować wyniku prawdziwie aktywnej i twórczej pracy. Nie pozostały w tyle i inne podhalańskie powiaty, a wyniki w Nowotarskiem, Żywieckiem, Gorlickiem i Jasielskiem wskazują na to, że nasi górale, Łemkowie i żydzi rozumieją interes państwowy i potrafią w chwilach poważnych skupić się i poprzeć tę ideę, która jako jedyna w dzisiejszej Polsce przedstawia siłę i potęgę mocarstwowej Polski.

W dniu 19 bm. ogłosiła Okręgowa Komisja Wyborcza nr. 44 w N. Sączu wyniki wyborów do Sejmu: uprawnionych do głosowania było **191.129** osób, głosowało natomiast **152.686** osób, zatem przeszło 80%. Na listę prorządową jedynki padło głosów **124.156**, na listę nr. 6 głosów **572**, na listę nr. 14 głosów **3150.** Unieważniono głosów **24.808** przeważnie ze względów formalnych (kartki z nazwiskami, dopiskami, własne koperty itd.). Niewielka część z tych głosów (około 2000) padła na listy unieważnione, względnie niezgłoszone (19, 18, 5).

Procent głosujących był faktycznie wysokim! Wieś głosowała tłumniej niż miasta: były wsie, gdzie jedynka zdobyła 100% głosów, nic zatem dziwnego, że P. A. T. przez radjo ogłosiła jako jedne z pierwszych gminy Wielogłowy i Wolę krogulecką z naszego powiatu, gdzie głosowanie dało dla B. B. 100% głosów. Wspaniale wypadła Łemkowszczyzna, nieomal 100-procentowo; dowód to prawdziwego zrozumienia obywatelskiego Łemków, którzy mogą być pewni, że ani panowie posłowie ani Rząd obecny o nich nie zapomni i im jako pierwszym przyjdzie pod każdym względem z pomocą gospodarczą i rolniczą. Cześć naszym uczciwym Łemkom! — Również i żydzi w naszych powiatach głosowali przeważnie na „jedynkę“ — Nowy Sącz i Limanowa jest tego dowodem. „Szóstka“ Poale-Sionu potrafiła jedynie w N. Sączu skupić około 550 głosów, w Limanowej, Bochni i Wieliczce padło na szóstkę nieledwie po kilka głosów! Czy nie szkoda, poprostu mówiąc, kleju na lepienie odezw? I czy ma sens robienie takiego „wiatru“? Chyba, że „pieniążki na agitację — o czem mówią szeroko— przypłynęły via Warszawa z.... Moskwy, no to ich nie szkoda! Należałoby jednak przyjrzeć się kieszeniom „macherów“ ze szóstki! — Również i „„czternastka“ arystokratyczna lista „endecji żydowskiej“ dostała po skórze! Ktoby się łączył z endekami choćby żydowskimi!

Ruch po powiatach w dniu 16 bm. był ogromny! Spokoju jednak nigdzie nie zakłócono! W ostatnie noce wzmogło się lepienie odezw propagandowych i afiszy, rozmaite partje spotykały się „przyjacielsko“ oblepiając od czasu do czasu nosy swoim przeciwnikom. Dnia 18 bm. wylepiła endecka „czwórka“ swoje odezwy, zniknęły te jednak w przeciągu godziny, bo ludność zrywała je samorzutnie, mimo protestów a nawet i jednego aresztowania policji! Policja stanęła na słusznem stanowisku, a ludność żywiołowo robiła swoje. W nocy z 15 na 16-go pod lokalem B. B. rozległy się nagle jakieś niespodziewane okrzyki. Czyżby demonstracja Cekawistów? Nie — bo usłyszeliśmy wyraźnie: „Niech żyje jedynka!“ — „Niech żyje B. B.!“ — To czterdziestu młodych żydków z Mendlem Müllerem na czele zameldowało się na polecenie naszych rabinów do.... lepienia afiszy! I rzeczywiście nasi tzw. „chałaciarze“, a jednak dobrzy i uczciwi obywatele Rzeczypospolitej lepili do godziny 7-ej rano odezwy „jedynki“. Należy im to naprawdę pochwalić!

Jak wypadły nasze obwody? Naprawdę doskonale! Kolejarze głosowali w 50% na „jedynkę“! Jest to zwycięstwo, którego nie spodziewaliśmy się! Doskonale głosowało Piekło, Załubincze i ul. Kazimierza (żydzi), — większość demonstracyjną wykazał jedynie obwód X (Dąbrówka). Nic dziwnego, Dąbrówka — kolejarsko-cekawistyczno-pepesowska. Cały szereg gmin w powiecie nowosądeckim głosował jawnie na „jedynkę“: wyborcy nie obawiali się wkładać jedynek do kopert!

Były w okręgach naszych również i pewne zgrzyty: ludność np. Jordanowa skarżyła się, że d y r e k t o r j e d n e j z e s z k ó ł zarządził wywiadówkę akurat na przedpołudnie dnia 16 bm., N. Sączu jeden z adwokatów przy ul. Jagiellońskiej zezwolił na ustawienie wyborczego aparatu projekcyjnego na swym balkonie, skoro się jednak dowiedział, że chodzi o reklamę „jedynki“ zezwolenie ostentacyjnie cofnął — itp. wszystko to jednak tylko pociągnięcia e n d e c k i e, które były złośliwe chwilowo, a które wyborom nie przyniosły jednak żadnej szkody! Wolno bowiem psu na Pana Boga szczekać!

W powiecie bocheńskim próbowali zwolennicy p. Kiernika wygrywać Brześć, jednak bez-

skutecznie, w Limanowskiem paraliżował p. Króla i Janiaka poseł Potoczek, Wieliczka, mimo, iż robotnicza poparła „jedynkę“ na całej linji. Jednem słowem okręg nasz spełnił swe zadanie pod względem! Sześć Zdobytych mandatów dla „jedynki“ jest dowodem przawdziwej pracy w naszym okręgu! Jest też wobec powyższego rzeczą pewną, że i wybory do Senatu postawią nas w pierwszym rzędzie najlepszych okręgów wyborczych w całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Kl.

Żywiołowa manifestacja Federacji

z powodu zwycięstwa „jedynki“.

Z inicjatywy Federacji Związków b. obrońców Ojczyzny odbyła się w dniu 19 bm. o godz. 7 wieczór spontaniczna wprost manifestacja, na cześć zwycięstwa wyborczego jedynki. Z targowicy drzewnej wyruszył olbrzymi pochód, na czele z orkiestrą Z. K. P., który przeszedł ulicą Jagiellońską ku rynkowi, niosąc na czele portret Marszałka Piłsudskiego. Pochód posuwał się wśród niemilknących, niesłyszanych dotąd na ulicach Nowego Sącza okrzyków. Do zebranego, kilkutysięcznego tłumu przemówił z balkonu Magistratu prezes Federacji Wawrzykowski, podnosząc radość, jaka panuje w naszem mieście z powodu wyborczego zwycięstwa „jedynki“ — oraz kandydat do Senatu burmistrz dr. Sichrawa. Zebranie uchwaliło rezolucję, która obok wyrazów hołdu dla Marszałka Piłsudskiego wyraziła prawdziwą radość z powodu zwycięstwa idei wielkiego Budowniczego Polski.

Z rynku przeszedł kilkutysięczny tłum pod Starostwo, gdzie specjalna delegacja wręczyła rezolucję p. Staroście. Na wezwanie, że legjoniści odprowadzają w ordynku portret Marszałka do lokalu Zw. Legjonistów, odwróciła się muzyka kolejarzy, która wedle programu miała odejść i wśród niemilknących okrzyków odprowadziła przy dźwiękach „Pierwszej brygady“ portret do lokalu Z. L. Obok okrzyków na cześć Marszałka, Rządu, wznoszono okrzyki na cześć starosty powiatowego dra Łacha i burmistrza dra Sichrawy. Manifestacja wywarła w mieście olbrzymie wprost wrażenie!

Niech ojciec powie synom i żonie i bratu,
Że dzisiaj głosujemy wszyscy do Senatu.
Kto skończył lat 30 — bierze kartkę w rękę
I odda głos na Wodza — na naszą „jedynkę“.

Wieści z Podhala.

LIMANOWA.

Jeszcze o kursie gospodarczym.

Od Stowarzyszenia młodzieży polskiej żeńskiej w Limanowej otrzymujemy następujące pismo:

W 46 numerze „Głosu Podhala“ z dnia 9-go listopada 1930 r. zaszła pomyłka w umieszczeniu komunikatu z Limanowej. — Kurs gospodarczy urządziło Stowarzyszenie Młodzieży żeń. za inicjatywą i pod kierownictwem i opieką tutejszej nauczycielki p. Wałachiewiczówny, a nie z ramienia K. W. O. K. Za jej staraniem została sprowadzona instruktorka gotowania p. Lechówna z Tarnowa. Część teoretyczną kursu objęli łaskawie ks. W. Koszyk, p. Małetowa dyrektorka szk. żeń., p. Wałachiewiczówna, p. Kurtyczówna, którym najserdeczniej dziękujemy za cenne wykłady i nauki.

Wyrażamy też gorące podziękowania gospodarzowi Sokoła p. Mieczysławowi Czeczótce za bezinteresowne udzielenie lokalu na kurs. Bóg zapłać!

MAKÓW PODHALAŃSKI.

Uroczystości 11 listopada.

Staraniem zawiązanego powiatowego Komitetu pod protektoratem starosty dra Bieniasza odbył się w Makowie podhalańskim z okazji 10-lecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji sowieckiej — uroczysty obchód.

Wieczorem 10. XI. br. Towarzystwo muzyczne „Lutnia“ urządziło pochód z muzyką przez miasto, podczas którego iluminowano rzęsiście okna i ozdobiono je nalepkami.

W dniu 11. XI. zostało odprawione przez ks. prałata Leję uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych i samorządowych, nauczycielstwo z dziatwą szk., korporacje, towarzystwa i licznie zebrana ludność miejscowa i okoliczna. Po nabożeństwie uformował się pochód, poczem na rynku wygłosił p. Wicherek, urzędnik sądowy, podniosłe przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Niebywałą atrakcję i entuzjazm wywołała konnica chłopska ze sztandarem na czele z dzieciem wioski Juszczyn p. Kurowskim, która niespodziewanie pojawiła się na uroczystości i przedefilowała przed władzami.

Na zakończenie obchodu odbyła się wieczorem w sali Sokoła uroczysta akademja i przedstawienie amatorskie „Wiejska gosposia“.

Miłe wrażenie uroczystości pozostanie na długo w pamięci mieszkańców miasta Makowa podhalańskiego. [Mr. Hn.].

STARY SĄCZ.

Uroczystości 11 listopada.

Z okazji uroczystości 11 listopada br. zawiązał się u nas Komitet obywatelski pod przewodnictwem Dyr. sem. męsk. K. Płaczka, który urządził obchód dla młodzieży i wieczorem w sali „Sokoła“ akademję dla Publiczności. — Czysty zysk z tych obchodów w kwocie 200 zł. przesłał Komitet na „Odpowiedź Treviranusowi“ przez Il. Kurjera Codz. w Krakowie. Zysk jak na nasze miasto wcale ładny — a cel jeszcze piękniejszy. Obydwu Seminarjum i szkołom powszechnym należy się uznanie za bardzo udatne produkcje.

Z wyborów.

Jesteśmy po wyborach do Sejmu. Dzięki sprężystości Komitetu Panów [Burmistrz Ogorzały, Dr. Szayer] i Komitetu Pań [Dyr. Płaczkowa, P. Knapikowa] Stary Sącz spisał się bardzo dobrze i nie było u nas rozdwojenia. Zaledwie kilkanaście głosów uzyskała lista Nr. 14 a lista Nr. 6 ani jednego głosu. Stary Sącz walnie przyczynił się do zwycięstwa listy prorządowej.

CHOMRANICE.

Zakończenie kursu gospodarczego. — P. Starosta nowosądecki w naszej gminie.

Staraniem instruktorki z Koła ziemianek p. Łeokadji Dodatko, pod kierownictwem tejże został w Chomranicach urządzony 9-dniowy kurs gospodarczo-oświatowy. Na kursie tym wzięła udział pewna ilość panienek i starszych gospodyń, które pilnie na kurs uczęszczały i nabrały wiele wiadomości przez przeprowadzanie praktycznej nauki w gotowaniu, wypiekaniu ciast, sporządzaniu potraw z jarzyn i przez pięknie wygłaszane referaty o hodowli bydła, trzody chlewnej, drobiu itd.

Kurs powyższy zakończył się dnia 15 listopada br. i dzień ten zostanie pamiętnym dla nas mieszkańców gminy Chomranice, bo w dniu tym na zakończenie kursu przybył do nas p. starosta dr. Łach, który został zaproszony przez kursistki i prośbie tej nie odmówił, mimo nawału pracy na jego stanowisku, w dniu tym, w którym staliśmy przed obliczem wyborów sejmowych przybył do nas o godzinie 4^{30} popoł. Na wiadomość o jego przyjeździe zeszła się ludność do budynku szkolnego tak z Chomranic, jak też z sąsiedniej wioski Krasnego potockiego w liczbie ponad 100; również przybył nasz czcigodny ks. proboszcz Andrzej Juszczyk, państwo Morawscy z Marcinkowic, p. dyrektorka szkoły Aniela Ulrichowa, p. nauczycielka Duchówna Władysława, pp. naczelnicy gmin z Chomranic Jan Kalarus, z Klęczan Jakób Widomski, z Marcinkowic Władysław Kucia, p. kom. P. P. z Klęczan, p. Bronisł. Aleksander z Krasnego i wielu innych, tak, że sala szkolna była po brzegi wypełniona.

Na wstępie p. Starosta wygłosił piękne przemówienie o organizacji rolniczej, o urządzaniu kursów gospodarczych, o zakładaniu kół gospodyń i t. p. i przyobiecał, że każdej organizacji przyjdzie z pomocą. Następnie zabrała głos p. instruktorka i zwróciła się do zebranych gospodyń z apelem, aby się organizowały i wszelkie organizacje gospodarczo-rolnicze popierały. Po niej zabrał głos ks. proboszcz Juszczyk, p. J. Widomski nacz. gm. Klęczan, p. Kaz. Wróbel inwalida z Kłodnego, p. Szymon Gródek z Woli i p. Wład. Kucia nacz. gm. Marcinkowice. Wymienieni przemawiali również na temat wyborów sejmowych, za co uzyskali od zebranych oklaski, i wszyscy wspólnie wznieśli okrzyk: Niech żyje Rzeczpospolita Polska i Jej Pan Prezydent Ignacy Mościcki! Niech żyje P. Marszałek Piłsudski! Kończąc zebranie odśpiewali „Boże coś Polskę“. — Na zakończenie odbyła się skromna kolacja.

Wieczór ten był dla nas miłym i radosnym, bośmy się znajdowali w towarzystwie przy jednym stole z p. Starostą, ojcem naszego powiatu, z ks. proboszczem ojcem parafji, nauczycielstwem i innymi zwierzchnikami. — P. Staroście, jakoteż i wszystkim innym za przybycie składamy serdeczne podziękowanie, a zaś p. Instruktorce za urządzenie kursu i pp. Morawskim za materjalne poparcie tego kursu, składamy staropolskie „Bóg zapłać“!

Władysław Ciuła
sekretarz gminny.

GLINIK MARJAMPOLSKI.

Dekoracja długoletnich pracowników w firmie „Galicyjskie Karpackie. Towarz. Naftowe S. A. w Gliniku Marjampolskim.

Dnia 11 listopada br. o godz. 4 popoł. w sali kasyna robotniczego Gal. Karpac. Towarzystwa Naftowego w Gliniku Marjampolskim odbyła się podniosła uroczystość wręczenia nadanych przez p. Ministra Handlu i Przemysłu odznak za długoletnią pracę trzem pracownikom, a to p. Marcinowi Majewskiemu, pracującemu w tut. fabryce maszyn od lat 43, Władysławowi Mrozowi, pracującemu przez lat 33, oraz p. Andrzejowi Staszewskiemu, pracownikowi rafinerji Gal. Karpac. Tow. Naftowego, a zatrudnionego w tejże firmie od lat 34.

Wręczenia odznak dokonał w imieniu p. ministra Kwiatkowskiego, starosta powiatu gorlickiego p. dr. Czuszkiewicz, podkreślając w swem przemówieniu doniosłość uroczystości, oraz składając życzenia odznaczonym. Następnie imieniem dyrekcji koncernu oraz dyrekcji fabryki maszyn i rafinerji nafty w Gliniku Marjampolskim przemówił dyr. inż. Adam Kowalski, który odznaczonym wręczył jako dar firmy zegarki pamiątkowe i zakończył swe przemówienie życzeniem, by jak najliczniejsi pracownicy przedsiębiorstwa otrzymali odznaczenia idąc w ślad dziś odznaczonych, którzy swą długoletnią pracą przyczynili się do rozwoju zakładów. Następnie imieniem odznaczonych przemówił p. Andrzej Staszewski, który wezwał zebranych do wzniesienia okrzyku:

Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje!

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki niech żyje!

Budowniczy Wolnej Polski Marszałek Piłsudski niech żyje!

Uroczystość zgromadziła w szczelnie wypełnionej sali kasyna robotniczego niemal wszystkich robotników zarówno z fabryki maszyn jak i rafinerji nafty, oraz urzędników przedsiębiorstwa, którzy podjąwszy okrzyk wzniesiony przez p. Staszewskiego, kilkakrotnie entuzjastycznie wznosili okrzyki na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta oraz Marszałka Piłsudskiego.

Podczas uroczystości przygrywała orkiestra fabryczna. Miły i podniosły nastrój uroczystości był wymownym wyrazem życzliwego stosunku sfer pracujących zarówno do Rządu jak i kierowników przedsiębiorstwa, dając wymowny dowód obywatelskiego wyrobienia.

Pytał Polak Polaka: na co rozum zda się?
Ten myśli, aż mu wreszcie rzekł po pewnym czasie:
„Odpowiedź na to prosta. To żadna zagadka:
Kto ma rozum — do Senatu głosuje na Dziadka“.

Zapytanie w sprawie „Sokoła“.

Otrzymujemy następujące charakterystyczne pismo:

Wielmożny Panie Redaktorze!

Ponieważ przed przeszło rokiem przybyłem do Nowego Sącza przeniesiony z Małop. Wsch. i nie znam tutejszych stosunków, proszę mi łaskawie wytłumaczyć, dlaczego w uroczystości odrodzenia naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w dniu 11 listopada br. nie brało udziału Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“, co ze zdziwieniem stwierdziłem.

Będąc w latach 1924—1926 prezesem Sokoła w jednem z miasteczek w Małop. Wschodniej, poczuwałem się zawsze do obowiązku i zaszczytu, w uroczystościach narodowych brać z drużyną Sokoła udział.

O łaskawe wyjaśnienie upraszam i kreślę się z głębokiem poważaniem

Karol Gisman
prezes Ogniska Kolejowego
Przysposobienia Wojskowego
Nowy Sącz II — Magazyny towarowe.

I bezinteresowność ma swoje granice!

Mimo wyraźnego i stanowczego oświadczenia, że wydawnictwo nasze nie będzie umieszczać w przyszłości bezinteresownie komunikatów, podziękowań, sprawozdań rachunkowych i reklam prywatnych osób czy stowarzyszeń — jest nadal nasza Redakcja nasyłaną szeregiem ciekawych żądań. Tu p. Matylda N. dziękuje pannie Misi za śliczną grę na fortepianie na dochód ofiar trzęsienia ziemi na Madagaskarze, które „Szanowna Redakcja raczy [oczywiście bezpłatnie] umieścić“, tu p. radca X. chciałby ofiarować oczywiście publicznie, ale „bezpłatnie“ w Głosie Podhala część wygranej w baka na dochód Ligi żółtych narodów, tam Stowarzyszenie wycinaczy nagniotków prosi o reklamę zabawy, przesyłając pismo z 10-ciu podpisami i 3-ma pieczęciami! Wszystko oczywiście redakcja „raczy bezpłatnie“, bo to cele humanitarne, ogólno-światowe, społeczne itd.

Dlaczego się jednak nikt nie zastanowi nad tem, czy i ten drukarz jest tak humanitarnym, że drukuje Głos Podhala „bezinteresownie“? Nie! boć to jego fach i zarobek: toteż tydzień w tydzień musimy płacić za druk, papier, lokal, elektrykę, pocztę, administrację itd.! Dlaczego o tem z tych żądających „bezinteresowności“ nikt nie pomyśli? Dlaczego jeden czy drugi nie przyjdzie z pomocą choćby taką drobną jak prenumerata? Tymczasem: cały szereg osób przyjmuje od miesięcy gazetę, zalegając z prenumeratą, szereg stowarzyszeń zna gazetę tylko wtedy, gdy żąda

„bezinteresowności“ w ogłoszeniu komunikatów, kupcy i przemysłowcy ogłaszają się chyba, gdy chodzi o zabawę itd., itd. Społeczeństwo żąda od nas „bezinteresowności“ — ale wzamian nie chce przeważnie dać nic!

Piękne są rozliczne ogólne cele, szlachetne zbiórki rozmaitych Lig i Stowarzyszeń, pochwały godne gromadzenie funduszów na ogólne cele, które odpływają do Warszawy, Poznania, Gdyni, Wilna czy Krakowa. — Czyż jednak przy tem wszystkiem nie możnaby pomyśleć o najbliższym nam celu, tj. naszym regjonalnym tygodniku? Dlaczegoż Komitet, który zbierze np. 700 zł. na cel pozamiejscowy, nie włoży do kosztów, które nieraz są duże, jeszcze tych 5 czy 10 zł. na zapłacenie ogłoszenia w naszem piśmie?! — Wszak my możemy liczyć tylko na tego rodzaju ogłoszenia, na podziękowania czy reklamy stowarzyszeniowe, boć kupiec prawie żaden się nie ogłasza. Każdy z kupców sądzi, że ludzie wszyscy wiedzą, gdzie jest w Sączu Oleksy, Imperial czy Sozański!

Oczywiście w razie nieogłoszenia następuje obraza, interwencje czy nawet bojkot! Sądzimy jednak, że każdy to zrozumie, zastanowiwszy się nad tymi kilku słowy, że pracując bez żadnych dochodów, pensyj czy korzyści mamy prawo żądać od społeczeństwa tego drobnego choćby poparcia we formie opłaty za ogłoszenia czy prenumeretę! Przyjmując zaś „bezinteresownie“ komunikaty różnych p. Amalji, radców X. czy stowarzyszeń wycinaczy nagniotków itp. musielibyśmy zapełnić nimi 3 całe strony! Na to nas, przy tych skromnych funduszach, którymi dysponujemy — nie stać! I dlatego nie możemy „raczyć umieszczać komunikatów prywatnych oczywiście „bezinteresownie“. *Es-ka.*

Wyborcom do Senatu!

Jechał Centrolewiec
Do Rożnowa na wiec,
A tam legjonista
Dał mu batów trzysta!

Nie głosujcie ludzie
Na siódemkę głupią,
Bo Wam Centrolewcy
Wnet skórę obłupią.

Jedynka to numer
Listy Piłsudskiego —
Jeśli chcecie Polski,
Głosujcie na Niego!

A gdy On zwycięży:
Polska silną będzie —
I dobrobyt w kraju
Zapanuje wszędzie!

Azet.

WICHRZYCIELE.

W ostatnich dniach byłem uczestnikiem dwóch przedwyborczych wieców robotniczych. Pierwszy, to wiec PPS. Frakcji, drugi PPS. CKW.

Na jednym i na drugim ta sama klasa pracująca, najistotniejszy proletarjat, a jakżeż kolosalna różnica w ujęciu Idei Narodowej.

Na jednym i na drugim wiecu poruszono żywotne sprawy klasy robotniczej, z tą tylko małą różnicą, że gdy „Frakcja“ przedstawiała dążenia do podniesienia dobrobytu robotnika równolegle z interesem Narodu i Państwa, to „Cekawu“ interes robotnika stawia przed Państwem i Narodem. — Gdy Frakcja na czerwonym sztandarze swych dążeń atakuje srebrnemi zgłoskami dojrzałość do życia narodowego z hasłem „Wszystko dla Ojczyzny“, to Cekawu widzi miłość Ojczyzny wprawdzie przez szkiełka czerwonej barwy, ale zaprawione czarnym egoizmem partyjnym z internacjonalną dewizą o olbrzymich czarnych literach „Ojczyzna to my“.

I wskutek tej czarnej dewizy zbrunatniał sztandar „Cekawu“ i prawie zczerniał od sadzy internacjonalizmu. A zatem nie jest czerwonym kolorem krwi, kolorem programu proletarjatu. — Taka to maleńka różnica jest w ujęciu Idei Narodowej Frakcji a Cekawu.

Na wiecu „Frakcji“ rozwierały się Dusza i Rozum i wsłuchiwały z dumą w pieśń poczynań szermierzy Idei Współpracy i Zgody z tymi czynnikami, które walczą o dobro całego Narodu i Państwa. A na wiecu „Cekawu“ czarny egoizm walczył o lepsze z paszkwilami wrogiej prasy zagranicznej na Polskę i Marszałka Piłsudskiego. Wygrzebywał te paszkwile z różnych skrytek ubrania b. posel i wicemarszałek Sejmu p. Żuławski, by podbechtać brudne ambicje ciekawych słuchaczy. Doprawdy, rozwierały się i wtedy źrenice, aby w mroku mętnej frazeologji wichrzycielskiej dojrzeć bodaj jedną skrę miłości Ojczyzny. Darmo! Wszystkie inne warstwy społeczne to nic, bo nad wszystkiemi na najwyższym piedestale winien stać „towarzysz“ z młotem wsparty na Polsce ociekającej krwią i skutej (oczywista z brudnym sztandarem zdrady narodowej). Bo hasłem ich jest „Precz z Polską“, jeśli robotnik nie może grać w tym domu na pierwszych skrzypcach.

W tym sensie wypowiadał się p. Żuławski, pocił się nad łatwymi argumentami bezprogramowych haseł i dławił się upojeniem nad wstrzemięźliwością własnej wymowy, która nie dała władzom atutu do pozbawienia go swobody. — Zręczny kuglarz potrafi również dobrze przerzucać błyskotliwe przedmioty z wypracowaną wprawą. Ale nie jest to celem Polaka-budowniczego, który umie poruszać fachowo kielnią i pionem, by w ciężkim mozole układać cegły gmachu państwowego.

Kuglarstwo zostawmy na czas wypoczynku po znojnej pracy, p. Żuławski!

Albo taki czarno-pióry Zawierucha, wytrenowany w robocie demagogicznej, wysłannik fabrycznej Łodzi dla ubojowienia tutejszych niemowląt kolejowych! Treścią jego gadania było łechtanie partyjników nędzą klasy robotniczej, deptanie dorobku kultury i pracy odrodzonej Polski.

Wszystkiemu winna policja, gdyż śledzi każdy krok antypaństwowców-internacjonałów. Zawierucha boi się tej policji wraz z swymi synkami „jak djabłów“, lecz zapomniał widocznie, że tylko świat przestępców ucieka przed policją, która dla reszty uczciwych obywateli jest zawsze „aniołem stróżem“.

Narzeka p. Zawierucha wraz z wielu innymi czarnopiórymi, że policja pojawia się tylko na wiecach prorządowych, lecz jakżeż przydały się te „djabły“ w domu robotniczym, gdy opozycja chciała opanować wiec p. Żuławskiego ich własną metodą cekawistyczną!

Jestem zdania, że przodownikiem robotnika winien być robotnik, a nie darmozjad-wichrzyciel, płatny wyłudzonym, a tak ciężko zapracowanym groszem robociarza.

A to ci właśnie panowie Żuławski i Zawierucha nie sieją, nie orzą — a żyją z krwi i potu robotnika.

Im więc należy zaśpiewać „O cześć Wam Panowie...“

Kołodziej.

Oszust w roli urzędnika pocztowego.

Dnia 5 XI br. na targu w Starym Sączu przystąpił nieznany osobnik do Rozalji Babiak, zamieszkałej w Rychwałdzie pow. Nowy Targ i przedstawiwszy się jej jako urzędnik z poczty zapytał ją czy nie pochodzi ona z Rychwałdu.

Gdy osobnik ów otrzymał odpowiedź twierdzącą wyciągną 100 marek niemieckich (obecnie bezwartościowych) prosząc aby Babiakowa doręczyła je naczelnikowi gminy Rychwałd, a on wie co ma z niemi zrobić i komu doręczyć. Po uzyskaniu zgody na przyjęcie 100 marek i doręczenie naczelnikowi gminy przez Babiakową osobnik ten zarządał od niej 24 zł., mówiąc, że 100 marek niem. są warte 200 zł. a naczelnikowi należy się 176 zł. więc po doręczeniu ich otrzyma zwrot wydanych pieniędzy. Otrzymawszy wspomniane 24 zł., osobnik ten kazał Babiakowej stać w miejscu, gdyż on idzie na pocztę i przyniesie jej pokwitowanie z otrzymania 24 zł.

Po upływie 1 godz. gdy Babiakowa nie mogła się doczekać na pokwitowanie przekonała się, że padła ofiarą oszustwa i zgłosiła o powyższem na P. P. P. w Starym Sączu.

Przeprowadzone natychmiastowe poszukiwania na terenie Starego Sącza pozostały bez dodatniego wyniku.

Pożar pod Nowym Sączem.

Dnia 14 XI br. o godz. 10-tej wybuchł pożar w domu współwłaścicieli Wojciecha Marczyka i Jana Konara zam. w Małej Wsi ad Swiniarsko pow. Nowy Sącz.

Pożar powstał od iskry z komina w czasie palenia w piecu chlebnym.

Wskutek pożaru spalił się dach domu kryty słomą, częściowo powała wraz znajdująca się na strychu bielizna, zboże, wanna i drzewo.

Pożar został ugaszony przez miejscową ludność i straż pożarną z Nowego Sącza. Szkoda wynosi około 1000 zł. Budynek był ubezpieczony w S. Z. U. na kwotę 1500 zł.

Olbrzymia kradzież.

Dnia 24 sierpnia 1930 r. włamał się nieznany sprawca do mieszkania ks. Bilińskiego w Kamiennej, pow. Grybów, skąd skradł z niezamkniętego kufra 14.000 zł., 18 sztuk monet srebrnych á 5 kor., 7 szt. á 2 kor., 1 dukat złoty, 1 pierścień złoty i kasetkę. W toku dochodzeń przytrzymany został Jan Dalak z Kamiennej. Dnia 1 listopada b. r. przyszedł do ks. Bilińskiego Wasyl Golec, który oznajmił, że dnia 24 sierpnia b. r., pasąc konie widział uciekającego Dalaka, a gdy zastąpił mu drogę, Dalak dał mu 5.335 zł., 18 szt. 5 koronówek srebrnych, 7 szt. po 2 korony, 1 dukat złoty, 1 pierścień i kasetkę, oświadczając przytem, że jak powie komu o tem to go zabije.

Przesłuchany w tut. więzieniu Dalak do powyższego nie przyznał się i zaprzecza jakoby dawał komu pieniądze. Dalsze dochodzenia w celu w celu odebrania pozostałych 8.765 zł. prowadzi Policja powiatu grybowskiego.

Co słychać w Ciężkowicach?

[Dokończenie].

Rzadko się zbierają na posiedzenie, to też gdy się wreszcie zbiorą, to ci człeku tak jakoś błogo i lekko na duszy, że wyciągasz ostatni grosz i pędzisz do Jarosika na „kwaśną z mocną“, bo czujesz, że nie jesteś przecież sam na świecie sierota, bo ojcowie miasta w tej chwili siedzą nad zielonym stołem i kiwają głowami — radząc, jakby ci życie obrzydzić. Wniosłeś podanie o sprzedaż kawałka pastwiska gminnego na rozszerzenie parku Sokoła — „nie pozwalamy!“ Co nam po parku, który Sokół ogrodzi i żadna krowa się tam nie popasie... — Drzewa? Kwiaty? — wystarczą nam wierzby, które tam już rosną, a kwiatów dość tych, co krowy pozostawią po sobie...“

Jeszcze przed wojną, Ignacy Paderewski mistrz pianista, ówczesny właściciel dworu Kąśna dolna, graniczącego z laskiem gminnym t. zw. Przylaskiem, zaproponował tut. gminie, by odstąpiła mu ten lasek na lat kilkanaście czy kilkadziesiąt, w którym, własnym kosztem urządzi letnisko, a które po upływie coś 25 lat, przejdzie wraz z całem urządzeniem na własność gminy. Nie zgodzono się, bo „gdziebyśmy rąbali brzókki na dyszle do wozu i opał?“ — Gdy znów jakoś w r. 1920, tutejszy lekarz dr. Kochlöffel wspólnie z obecnym właścicielem dworu Kąśna, M. Nowakiem chcieli w tym samym lasku urządzić własnym kosztem letnisko i prosili o sprzedaż lub wydzierżawienie 10 mórg tego lasku, — nie zgodzono się, bo „gdzieby leśni paśli swoje krowy, jak trawę letnicy sharnasą?“ — Ale jeżeli idzie o naprawienie drogi polnej na przedmieściu, prowadzącej do domu jednego radnego, a kładki na rowie przydrożnym do domu drugiego, na koszt gminy — to wtedy zgoda!

Nie wszyscy tacy. Są i roztrodni, rozumni, idący z postępem czasu, ale tych mało. Większość, to ludzie starzy, ograniczeni.

W ubiegłym roku był ktoś, kto tę większość począł liczyć na sztuki. Zawrzało! — „Świnie się liczy na sztuki, a nie ludzi“ (i to radców!) Ci widocznie zapomnieli, albo nie wiedzą, że nietylko świnie, ale i inne stworzenia liczy się na sztuki.

A co ten biedny burmistrz ma z nimi kłopotu!! W jednym roku zniszczył sobie zupełnie reprezentacyjny garnitur ubraniowy, bowiem co kilka dni zwoływał radę, która się nie odbyła, bo radcy nie przychodzili. Do tego doszło, że nie wiedział już nawet, na kiedy znów zaproszenie wysłał i codzień chodził w gali. Pamięć stracił. Codziennie go można było widzieć na rynku kręcącego się w kółko jak ta chorągiewka na ratuszu i spoglądającego smętnym wzrokiem po okolicznych wzgórzach. — Czego to szukacie burmistrzu? — pytam. — Patrzę, czy idą radni na posiedzenie — odpowiada... Dopiero sekretarz go zdołał przekonać, że to wczoraj nie było posiedzenia, a następne rozpisane zostało na jutro.

Nie dziwcie się. Tak często zapraszał na te posiedzenia, które nie dochodziły do skutku dla braku wymaganej ilości obecnych, że już zapominał, na kiedy znów zaprosił. Ale przynajmniej spotkała go za to zasłużona nagroda, bo został.... kupcem. Nikt o tem nie wiedział, ani skąd wziął potrzebne na to fundusze, ani że jakiś handel prowadzi, gdy naraz czytają ludziska na afiszach: „Wojciech Wilga, rolnik i kupiec, kandydat na posła“. — Ano, z kandydaturą to jeszcze jako tako, bo i objętość w pasie ma odpowiednią i postawę, ale z tym kupcem to trochę gorzej. Gdyby już przemysłowiec — no to prędzej, bo ta przecież jakiś wiatrak ma koło domu; ale kupiec?! Tak kpić ze starszego człowieka i to naszego — nie pozwolimy. *ptak.*

KRONIKA.

Osobiste. Szef bezpieczeństwa Województwa Krakowskiego dr. Walicki bawił w tych dniach w N. Sączu.

Dyrektor gimn. II Emil Język z N. Sącza został przeniesionym do Jasła. Chwilowo kierownictwo gimnazjum objął profesor Stanisław Serafin.

Śmierć cenionego rabina. Dnia 17 bm. zmarł w Nowym Sączu powszechnie przez ludność żydowską ceniony i poważany rabin bp. Leib Markus Halberstamm.

Teatr Robotniczy w N. Sączu przygotowuje na czas najbliższy doskonały ludowy wodewil z tańcami pod tytułem „Skalmierzanki.“

Poranki muzyczne. Z dowództwa 1 p. s. p. otrzymujemy następujące pismo: „Dowództwo 1 pułku strzelców podhalańskich serdecznie dziękuje Obywatelstwu Nowego Sącza za poparcie poranku muzycznego liczną obecnością.

Czysty dochód z poranku 119 zł. przekazało dowództwo pułku na cele oświatowe wojska. Następny poranek muzyczny odbędzie się w połowie grudnia. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

W organizowaniu poranku obiecał współpracę znany z pracy artystycznej p. profesor Kosiński.“

Pokłosie wyborcze. Artykułem w Nowym Dzienniku ogłoszono że żydzi w Piwnicznej uchwalili gło-

sować na listę Nr. 14. Donoszę niniejszem, że ja jako rabin z Piwnicznej zwołałem w dniu 13 bm. zgromadzenie żydów, na którem to zgromadzeniu uchwalono jednogłośnie głosować na jedynkę i to otwartemi kartkami.

Wigdor Teitelbaum, rabin.

Uroczystości 29 listopada. Setną rocznicę powstania listopadowego 1830/31 r. obchodzić będzie N. Sącz nadzwyczaj uroczyście. W skład programu, jak się dowiadujemy wejdzie „Noc listopadowa" St. Wyspiańskiego, odegrana w sobotę dnia 19 bm. w Sokole. Przedstawienie poprzedzi słowo wstępne prof. Nytki Bolesława. Dnia 30 bm. odbędzie się w kościele farnym uroczyste nabożeństwo, defilada 1 p. s. p. i P. W. oraz pochód na groby powstańców na cmentarz, gdzie przemówienie wygłosi prof. Artymiak, oraz chór „Echo" odśpiewa szereg pieśni. Bliższy szczegółowy program podamy w następnym numerze.

Numer listopadowy poświęcony 100-letniej rocznicy powstania 1830/31 r. wyjdzie z pod prasy dnia 28 bm.

Centralna Sekcja propagandowa „Miesiąca Pomorza" w Toruniu wydała interesującą broszurę pt. „Frontem do morza i Pomorza", w której znajduje się doskonale opracowany materjał dla urządzających obchody, akademje, odczyty, pogadanki szkolne w czasie „Miesiąca Pomorza", który odbywa się od 16. XI do 16. XII br. Do nabycia w Zw. Obrony Kresów zachodnich, Poznań, ul. Fredry 7.

Pan Węgrzynek fryzjer z N. Sącza, niezadowolony z notatki naszej, z przed 1 i 1/2 roku, gdzie napiętnowaliśmy zaszły w jego fryzjerni fakt obrazy urzędników i jego dziwne w tym wypadku zachowanie, przegrał proces, wytoczony naszemu redaktorowi odp. p. Polańskiemu oraz rzekomemu informatorowi p. inż. Wajdowiczowi. Sąd uwolnił ubu od winy i kary. Jest to pierszy wypadek, wytoczony Redakcji, który dla oskarżyciela skończył się fatalnie. Obronę sprawował dr. Syrop, znany obrońca z N. Sącza.

Miesiąc propagandowy Pomorza. Z inicjatywy p. starosty dra. M. Łacha utworzył się w N. Sączu Komitet „Miesiąca Pomorza", złożony ze wszystkich sfer obywatelskich.

Usiłowane samobójstwo. Dnia 15 bm. usiłowała pozbawić się życia przez otrucie niejaka P. przy ul. Lwowskiej. Po przepłukaniu żołądka pozostawiono niedoszłą samobójczynię opiece domowej. Powodem: zawód miłosny.

Tajemnicze zniknięcie kasjera.

Dnia 17 bm. rozeszły się w mieście pogłoski, że kasjer Komun. Kasy Oszczędności z N. Sącza p. K. zaginął w tajemniczy sposób; poszukiwania przeprowadzone doprowadziły do odnalezienia go w St. Sączu, śpiącego w hotelu. Równocześnie lansowano pogłoskę o defraudacji, wobec czego zarządzono szkontrum w kasie. Szkontrum wykazało, że Komunalna Kasa Oszczędności m. Nowego Sącza nie poniosła żadnej szkody. Okoliczności towarzyszące zniknięciu potwierdzają przypuszczenie, że p. K. uległ jakimś, oby chwilowym tylko zaburzeniom psychicznym, gdyż jest rzeczą wykluczoną, aby defraudant o zdrowych zmysłach zabierał pieniądze, uciekał do St. Sącza i tam kładł się spać najspokojniej w hotelu; a po drugie kasjer K. jest emerytem o pięknej pensji i pobiera również wynagrodzenie z Kasy — wydaje się więc chyba anormalnem, aby tego rodzaju człowiek łakomił się na kilka tysięcy!

Z Nowotarszczyzny.

Uroczysty wieczór w Cz. Dunajcu. Z okazji 12-tej rocznicy odzyskania niepodległości i 10-tej rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego, Oddziały Związku Legjonistów i Zw. Strzeleckiego przy współudziale miejsc. szkół, dnia 11 listopada 1930 r. urządziły uroczysty wieczór. Już o godz. 6-tej cała sala była przepełniona.

Słowo wstępne wygłosił p. dr. Zakrocki, w którem przypomniał tut. mieszkańcom bohaterstwo Legjonistów pod wodzą Marszałka Piłsudskiego, dzielność „Orląt" lwowskich, wreszcie wielką ofiarność całego narodu w czasie najazdu bolszewickiego. Po przemówieniu orkiestra strzelecka z Chochołowa odegrała „Pierwszą Brygadę", poczem nastąpiły deklamacje dzieci szkoln. i strzelców. Deklamacje przeplatano pieśniami patrjotycznemi i ludowemi chóru prowadzonego przez naucz. p. Hulla. Cały ten wieczór wypadł bardzo wzniośle i uroczyście. Szczególne podziękowanie za wielką pracę przy zorganizowaniu tak uroczystego wieczoru należy się p. dr. Zakrockiemu prez. Zw. Leg. i p. Albinowi Kastyakowi ref. oświatowemu Zw. Strzeleckiego.

Z okazji święta Korpusu Straży Granicznej odbyły się dnia 9 i 11 listopada b. r. na Kowańcu w Nowym Targu, zawody strzeleckie. Dnia 9 listopada dla żołnieży Korpusu Straży Granicznej i innych organizacji, a dnia 11 listopada dla oficerow i osób cywilnych.

Zawody mimo fatalnej pogody wypadły bardzo dobrze. Pierwsze miejsce z broni długiej na 150 metrów zdobył p. Wawro ze Zakopanego, drugie miejsce p. kpt. Stec, trzecie miejsce x., czwarte miejsce p. Ossowski.

Dnia 11 listopada obchodziło Krościenko n/D uroczystość dwunastolecia odzyskania niepodległości i dziesięciolecia odparcia nawały bolszewickiej.

Mimo fatalnej aury uroczystość miała charakter podniosły, do czego przyczyniła się ludność miejscowa i zamiejscowa swojem uczestnictwem. Po nabożeństwie, przemówił do tłumnie zebranej na rynku publiczności p. sędzia Majka, następnie odbył się w sali „Domu Ludowego" poranek urządzony staraniem miejscowego nauczycielstwa.

Bukowina — Podszkle. Dnia 11 b. m. odbyła się w Podszklu na Orawie, dwunastoletnia uroczystość wskrzeszenia Polski i dziesięciolecie odparcia bolszewików. O godz. 7·50 rano zebrała się ludność wsi, Straż Pożarna i dzieci w szkole, skąd udano się do pobliskiego kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie wrócono z powrotem do szkoły, gdzie odbył się poranek ze śpiewem, deklamacja przez p. Jana Kantego Skupnia i dzieci szkolnych na cześć pierwszego Wodza Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę".

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. Edw. Gutkowski, Biecz. Reflektujemy na artykuły regjonalne wielkości 120—200 wierszy druku. Mocno bylibyśmy zobowiązani za przesyłanie nam od czasu do czasu aktualnej kroniki z Biecza i powiatu. „Na los opatrzności" — o ile odpowiada ilością wierszy reflektujemy.

WP. Wał. nauczycielka w Limanowej. Wiadomość spóźniona. Rzecz już w druku.

WP. Czech J., St. Sącz. „Czuj duch" do numeru listopadowego. Inne rzeczy nadesłały zapóźno! Dziękujemy!

WP. Inż. Ferd. Ger., Nowy Sącz. Artykuł świetny, jednakże ze względów politychnych obecnie nie do umieszczenia. Chyba po ścięciu zbyt ostrych miejscami powiedzeń.

WP. Tomarz Pulit, Grybów. Ubezpieczenia „Feniksu" mają wartość, bo jest umowa między Polską a Austrją. Adresować wprost do Wiednia.

Korespondent z Ciężkowic. Dziękujemy serdecznie za już, prosimy o jeszcze!

WP. J. Madej... Nowy Sącz. Niecenzuralne i złośliwe! Przecież nieraz i morderstwo pozostaje niewykrytem.

Podhalanie — Popierajcie „Głos Podhala"!

Z Magistratu król. woln. miasta Nowego Sącza.

L. 16924/30/I. Nowy Sącz, dnia 19 listopada 1930.

OGŁOSZENIE!

W myśl art. 47 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 Dz. U. Nr. 94 poz. 747 ogłasza się, że Rada miasta Nowego Sącza postanowiła uchwałą z dnia 12 listopada 1930 na mocy art. 4 ustęp. 1 i 7 powołanej ustawy tudzież na mocy art. 14 ustawy z 15 czerwca 1923. Dz. U. Nr 65 poz. 505 pobierać w r. 1931 na rzecz gminy miasta Nowego Sącza podatek komunalny od gruntów, położonych na obszarze tej gminy, we formie 70% [siedmdziesięcioprocentowego] dodatku do państwowego podatku gruntowego wraz z oddzielnym dodatkiem, określonym art. 2-gim powołanej wyżej ustawy z 15 czerwca 1923.

Uchwała ta zgodnie z art. 1 ustawy o tymcz. uregul. finansów komunalnych zatwierdzenia Władz Nadzorczych nie wymaga.

BURMISTRZ

Dr. Roman Sichrawa mp.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański, Nowy Sącz. Z drukarni Alojzego Mółki w Nowym Sączu.